Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 30. Nowy Targ, dnia 25. lipca 1926 r. Rok XIV

…ZETA PODHALAŃSKA

Nakł… .. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres red… …: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

Główne zadanie najbliższego Zjazdu Podhalan.

Na parę miesięcy przed śmiercią powiedział Żeromski, iż przyszłość Polski widzi w regjonaliżmie. Istotnie. Ideja ta w dzisiejszej Polsce staje się coraz to popularniejszą. Niegdyś mało jeszcze rozumiana, dziś w rzeczywiste ciało się przyobleka. Jak każda nowa rzecz, tak i regjonalizm, różnie przez różnych bywa pojmowany. Jakkolwiek mogą nas różnić szczegóły drobniejsze, możemy się sprzeczać, czy prąd idei głównej w pożądanym toczy się kierunku, jednak na rzecz samą godzimy się wszyscy: że regjonalizm będzie istotną treścią najbliższej przyszłości, że zainteresować trza się nim koniecznie.

Możemy być dumni, iż nasze Podhale wcześniej od innych ziem wydało swój odrębny ruch regjonalny; ruch ten obecnie jeszcze się kształtuje. Niezrażony niczem idzie naprzód, wznosi się coraz to wyżej, ku górze. W rozwijaniu podhalańskiego regjonalizmu niemały udział bierze i Związek Podhalan. Jego Walne Zebrania Zjazdami nazwane, są tego wyraźnym przykładem. Było ich dotychczas dziewięć, w tym roku będzie dziesiąty w Szaflarach. Dziesięć lat to już pewna zamknięta w sobie całość, Jeśli mówię o dziesięciuleciu Zjazdów — to nie mam na myśli czasu od r. 1916 do chwili obecnej, ale okres od 1-ego Zjazdu Podhalan (który odbył się jeszcze przed wojną) do tegorocznego. Z kart o ruchu podhalańskim przez ten czas spisanych możnaby wyczytać dużo tembardziej, iż były to lata dla Podhala znamienne. Praca nasza w okresie tym była dopiero wstępną, uświadamialiśmy siebie. Szukaliśmy dróg miarkując, która byłaby najodpowiedniejszą. Dziś rzeczy te mamy już za sobą — dziś możemy dać szersze rozwinięcie rzeczy, już kierunek. Nie wnosząc innych fermentów i uważając je za wręcz szkodliwe, jako, — ze zwykły najczęściej — wywoływać kwasy, chcemy dać nasze pojęcie regjonalizmu i jego wyraźny obraz. Na tegorocznym Zjeździe Podhalan możemy i winniśmy to uczynić.

Oto dlaczego najbliższemu Zjazdowi wielką przypisuję wagę, dlaczego jeszcze w Krakowie — gdzie i jak można było — kładłem na to nacisk.

Czy wszystko pójdzie podług tych intencyj? Niewiada. Według zapewnień Zarządu Głównego rzetelne słowo o regjonaliźmie ma powiedzieć Orkan — daj Boże, bo tego właśnie wszyscy czekamy, zaś specjalnie czeka tego młode Podhale.

Dzisiejsza Polska szukająca dróg winna usłyszeć nasze w tej rzeczy zdanie. Winna się dowiedzieć, czem jest regjonalizm w pojmowaniu naszem, cośmy dotychczas zrobili i co robić w przyszłości myślimy.

Stąd z Podhala dajmy hasło, stąd niech wyjdzie zew do wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

To rzecz główna — i to właśnie najbliższy w Szaflarach powinien spełnić. *Jantek Z.*

Młodym Kolegom słów kilka.

Lat temu kilkanaście podwoje gimnazjum w N. Targu z trzaskiem rozwarły się, a przez nie wybiegło około 20 maturzystów. Twarze promienne i pełne uśmiechu radości, zadowolenia, pełne wiary w przyszłość — twarze szczęśliwe. I rozbiegli się na wszystkie strony. Swoboda i pewność siebie unosiła ich. Świat stanął przed nimi otwarty — ten świat, o którym tak mało wiedzieli. Na ławie szkolnej uczono ich kochać życie i świat, kazano im wierzyć w ideały, a pierwszym to Ojczyzna.

I poszli na nieznane życie, na walkę o byt. Dzisiaj po latach dziesiątku myśl wraca w te czasy młodości sielskiej i anielskiej, wraca bogata w doświadczenie, bo szmat życia pozostał za nimi. W tej chwili dzieje się to samo. Dziesiątki młodszych Kolegów idzie tą samą drogą. Szeregi dojrzałej młodzi opuszczają ławę szkolną, I cóż powiemy my starsi w te dni radosnych marzeń w dni wstępowania na nowe progi życia. ?

Nie wolno oblewać was zimną wodą, ani zniechęcać, ale prawdę powiedzieć można, tą prawdę serdeczną, której nam nikt nie mówił, bo nie mieliśmy starszych od siebie kolegów. Czeka Was Kochani młodzi Koledzy — walka o byt, walka nieraz brutalna i przemocna. Ale nie lękajcie się jej i nie ustępujcie z pola tchórzliwie. Niech hasłem Waszem będzie „mogę się złamać, ale nie ugnę nigdy". Ale również nie idźcie tylko łokciami przez życie, ani po cudzych trupach. Wierzcie we własne tylko siły i miejcie oczy otwarte na wszystko. Powiedzą Wam, że „pokorne ciele dwie matki ssie", ale nie wierzcie im. Może to wygodniejsze, ale ci sami, co Wam radzić tak będą, w duszy będą gardzić Wami, jeżeli usłuchacie ich słów, Życie jest piękne i świat jest piękny, ale z niego trzeba brać to, co piękne. I ludzie są dobrzy, ale trzeba ich szukać powoli i ostrożnie w otaczającej ich masie. Unikajcie tych, co Wam schlebiać będą i chwalić w oczy, bo po za oczy lżyć Was będą i szkodzić. Ufajcie więcej tym, co w oczy prawdę Wam powiedzą, choćby bolesną, bo choć przykra Wam będzie w tej chwili, ale to jest pierwsza nić, co Was z nimi łączyć będzie w chwilach ciężkich. Nie wierzcie nigdy jednej stronie, bo zawsze prawie po każdej stronie kłócącej się jest część racji i nieracji. Może nieraz zejdziecie na manowce, może nieraz wszystkie pozory będą przeciwko Wam — nie upadajcie. ale bądźcie sprawiedliwi i surowi wobec samych siebie, a zwyciężycie. Tylko ten nie błądzi, co nic nie robi, a Was czeka praca wielka. Jesteś Polakiem, więc dwa razy więcej pracować Ci trzeba — mówił Ci napis na ścianach szkolnych, więc spełniasz jego rozkaz.

Ale nieraz będzie Twe sumienie czyste i spokojne, a rzucą się na Ciebie i kąsać Cię będą ze wszystkich stron. Na taki czas nie radzę Ci być podobnym do tego, co idąc koło kałuży i błota, chce błotem bronić się przed rzucającym nań błoto. Cokolwiek zrobisz, to trochę błota na palcach zostanie. W taki czas spokojnie i z godnością popatrz im w oczy, a potem odejdź rzuciwszy im w twarz pogardę, obojętność i milczenie. Będą Cię nienawidzili, ale szanować zawsze będą.

Wiedz, że w życiu mężczyzny jest conajmniej jedna chwila, kiedy trzeba położyć na kartę wszystko. Może wygrasz lub przegrasz, ale nie będziesz podobnym do tej duszy, co zawisła w przestworzach, bo niezasłużyła ani na raj, ani na piekło. Zwycięstwo słodkie jest, ale klęska może być pożyteczna. Pozwoli poznać siebie samego, swe siły, pozwoli cofnąć się na stanowisko, skąd dalej uskoczysz jeszcze.

Na uniwersytecie lub w tak zwanych „lepszych towarzystwach" zapytają Cię nieraz, coś zacz, kto Cię rodzi? Odpowiedz im dobitnie i światło, żeś jest Podhalaninem, że ojcowie też góralami i że Ty dumny jesteś z tego pochodzenia. Może zobaczysz grymas na ustach histerycznej „pani", może niejeden powie „zarozumiałość", ale wiedz, że Podhalańscy synowie inteligenci nie mają powodu wstydzić się swego pochodzenia, ale właśnie dla tej odwagi cywilnej jednali sobie zawsze należny szacunek tych, co umieją siebie i innych godnych szacunku szanować.

Może los rzuci Cię w Poznańskie lub do Królestwa i nieraz usłyszysz słuszne lub niesłuszne docinki jak: Galicjak lub Galicjak z Kongresówki. Uśmiechnij się ironicznie i z tupetem odpowiedz tym zaściankowym patrjotnikom „Znam nie gorzej od Pana historję Polski i Naród polski i wiem, że wszędzie były i są wady, ale były i są zalety, uważam się tylko za Polaka, a nie za Galicjaka, Poznańczyka lub Kongresiowiaka. Zresztą Pan i inni podobni przejdą bez echa i zostaną tylko Polacy niemający uprzedzeń dzielnicowych, dla których istnieć będzie tylko jedna wspólna Polska. I przyjdzie czas, kiedy młode pokolenie zrodzone z ojca Krakowianina a matki Warszawianki, z brata Wilnianina i siostry Poznanianki zapomni o słupach „Kordonowych".

I bądź pewien, że jeżeli nie otwarcie, to w duszy przyznają Ci rację i więcej nie zaczepią Cię, a może nawet lubić Cię będą, bo nic tak nie ujmuje, jak śmiałość i szczerość swych przekonań.

A potem obowiązki porwą Cię, ale nie zapomnij również, że jesteś Podhalaninem i że trzeba wrócić swoim choćby jaki taki dług wdzięczności. Gdziekolwiek będziesz, pozostań druhem Podhalańcem i utrzymuj łączność zawsze z Podhalem, wstępuj w szeregi tych, co zorganizowani w Związku Podhalan mają doniosły i daleki cel ogólny. Nie tylko zachować, co jeszcze zostało ze starej Podhalańszczyzny, ale odgrzebać zamierzchłe piękno i siłę ducha Podhalańskiego i tak iść wciąż naprzód, pomnażać gromadnie wszystko najlepsze z naszej ziemi we wspólnym „Narodowych pamiątek kościele".

Dr. Franciszek Pajerski.

O gruźlicy płuc, czyli suchotach i o społecznych podstawach walki z gruźlicą.

Tworząc podstawy odrodzonego państwa, musimy wiele ciężarów znosić, wiele zła usuwać, by podstawy te były silne i możność dalszego rozwoju zapewniona. Jedną z ważniejszych trosk, jednym z warunków naszego rozwoju musi być dbałość o zdrowie ludności, gdyż w zdrowiu tem jest źródło pracy twórczej. Ze zdrowiem zaś fizycznem społeczeństwa związana jest i siła moralna jego ducha.

Aby praca w kierunku ochrony zdrowia była naprawdę wydajną, powinno same społeczeństwo przejąć się jej ważnością. Kwestje, tyczące się ochrony zdrowia, obchodzą blizko wszystkich obywateli państwa, powinny być przez nich rozważane i uświadamiane.

Wiele ludzi ceni swe zdrowie, lecz nie wie, jak je ochraniać; wiele jest i takich, co niszczą marnotrawnie swe siły, żałując dopiero poniewczasie, po ich utracie. A najgorszem jest to, że dotychczas społeczeństwo za mało się przejmuje zasadą, że koniecznem jest też dbać o zdrowie innych, zaczynając od najbliższego otoczenia, rodziny, wskutek czego powstają warunki, podważające zdrowie ogółu.

Jedną z największych plag społecznych, zagrażającą wybitnie zdrowiu ludności, jest niezaprzeczenie choroba zwana gruźlicą, w szczególności gruźlica płuc, czyli suchoty.

JANTEK Z.

Echa z naszego osiedla.

Późny był już wieczór. Cicho było na całem osiedlu, ino kłęby wełnistych chmur przewalały się ociężale, odsłaniając chwilami skrawek czystego nieba; miarkować można było, iż po długotrwałej psocie nastąpi zmiana.

W taki oto czas, wetrój siedząc, przechodziliśmy z tematu na temat, poruszając zagadnienia najróżnorodniejsze. Dla mnie nowizną było wszystko, co mi i z wieści i ze siebie snuli, ich zaś ciekawość parła co „we świecie" słychać,

— Może się ta i na jutro wybierze jako, bo sie od zadku wyjaśnia.

— Eć. kieby Pambóg dał, bo przecie już dość napsociło; jeszcze ta u nas pół biedy, ale tam dalej ono ta musiało napsuć chleba.

— Napsuło i to godnie. Ze siana to im ta niewiele ostało.

— Juści, ono ta nie inaczej bedzie, bo to, wicie, woda naniesie dziadostwa i przywali, zajmie co bliżej Bedziesz ta potem gazdował — miły mocny Boże ... U nas ta jeszcze dotela wszystko piekne, kieby ino jaka bieda nie chciała przyjść

— Łęgów uszarpliście już co?

— Coby, koniczyny sie szczypte porwało i to jeszcze trza było ś nią uciekać jak nie ze swoją. Na łęgi jeszcze czas, jakbyśmy ta po Marji Magdalenie zaczynali z sianami. Kieby ino chłopów nie pobrali ... a jakoż ta ludzie powiadają, bedzie wojna, czy nie bedzie wojny?

— E, nic haw o tem nie słychałem

— Ba ono ta cosi bedzie na rzeczy, bo mi haw Wikcin Franek cosi tyrknął.. Kosilimy przy lesie młacke (co ją to kupiłem od Hanki od tej po Karolu; niewielkie to ta, ale zawdy furka siana bedzie!) i wte mi wej ten Franek nadmienił, że sie pono Japonija na Rusa bierze?

— No, wicie, nic zupełnie nie słyszałem.

— O, tak na Rusa, a Niemiec psiapara też cosi študeruje, ino sie zaś Francyje troche przybowa.

— Francja trzyma s nami i często nas popiera — wtrącam delikatnie.

— Trzymie, podpiera ... Dyć i ja jak pójde bez wode a bede widział, że się ława trzęsie, to ją podeprę i poręczy się przytrzymam; i Wy i każdy by tak zrobił — przecie to zawdy człek pewniejszy. Francyja by miała być głupsza od nas? Gazety różnie pisują, ale to wszystko —

Wiadomem jest, jak wiele ofiar ludzkich pochłaniają suchoty. Ze względu na ważne społeczne znaczenie walki z tą chorobą przedstawić chcę, choć pobieżnie, istotę gruźlicy, sposoby jej szerzenia się i zwalczania. Gruźlica należy do chorób zakaźnych i jak inne choroby zakaźne szerzy się przez zarazki swoiste (tak zwane bakterje), które przenosząc się od chorego, względnie jego otoczenia, do organizmu człowieka zdrowego, zarażają go, wywołując chorobę. Gruźlica jest chorobą przewlekłą i bardzo ciężką.

Istota tej choroby polega na zmianach niszczących, jakie zarazek gruźlicy wywołuje w narządach naszego ciała, i na ogólnem wyczerpaniu organizmu, które następuje wskutek zatrucia jadami, wydzielanemi przez zarazki. Zależnie od umiejscowienia zarazka może być gruźlica gruczołów, skóry, kości, stawów, jelit i innych narządów, lecz w ogromnej większości zarazek dostaje się do płuc i tam rozmnażając się szybko wywołuje zmiany chorobowe, które, szczególnie przy cięższym przebiegu, nazywamy suchotami. O tej płucnej gruźlicy, czyli suchotach, mówić przeważnie będę, jako o postaci jej najbardziej rozpowszechnionej i groźnej. Zwykłemi drogami przenikania zarazka gruźlicy bywają: jama ustna, przewody pokarmowe i najczęściej przewody oddechowe. O ile organizm ludzki nie przeciwstawi wtargnięciu ich wrodzonej odporności i o ile zarazki te nie będą zatrzymane i unieszkodliwione przez obronne siły naszego ciała, przeważnie w tak zwanych gruczołach chłonnych, to zarazki zaczynają rujnować i (zależnie od odporności) wywołują powoli lub szybko rozpad płuc, a wrazie znacznego upośledzenia czynności tego narządu i ogólnego wyniszczenia ciała — następuje śmierć.

Źródłem zarażenia jest głównie sam chory na suchoty, a również jego otoczenie. Miljony zarazków znajdują się w plwocinie chorego; bywają też i w innych jego wydalinach. Przy kaszlu chorego zarazki mogą unosić się w powietrzu wraz z kropelkami plwociny i mogą być wdychane przez inne osoby; również kurz pokojowy może je zawierać. Przedmioty zawalane plwociną chorego, naczynie, pokarmy zakażone i td pośredniczą też w szerzeniu się gruźlicy. Wreszcie dowiedzionem jest, że zarazek gruźlicy znów może też wywoływać gruźlicę u ludzi, a szczególnie u dzieci, przez mleko chorych krów.

---

przebaczczie — djabła warte. Czasami trza mieć swój rozum. „Nima grabi od sobie ino ku sobie" — jak sie sam nie sprościsz, to cie ta nikt rzetelnie nie skrzepi, nikt ci nie da. Jak-eś dobrym gazdą, to cie ta uwidzą, najdą wszędy.

— Tak, tak, a u nas w Polsce ta gazdówka to sie ino tak kwasi — dodaję od siebie, by przejść w dziedzinę polityki wewnętrznej, skoro już istotę zewnętrznej pojąłem.

— Kwasi sie, bo nima gazdy, nima takiego coby umiał kazać Ten Prezydent, dyć biedak cóż on może? Niech że tu na ten przykład i nam któremu zwiążą ręce i każą potem kosić — nieporada przecie.

— Teraz mają dać Prezydentowi większą moc i prawo, nawet Konstytucję dlatego zmieniają — powiadam.

— No chyba jakby ta teraz co zrobili, ale dotela to ino posłowie i posłowie, a tu ci posłowie też tacy... Kielu ich tam siedzi, a kiele dudki zabierą... Prze Pana Boga — pół tysiąca chłopstwa? Dyć to przecie nie śpasy... niech ino każdy weźnie po pięć stówek na miesiąc, to kielo już mamy? A robota ich ani pół tych dudków nie warta. Kieby ja miał moc, tobym ustanowił egzamin na posła, bo tak jak dziś, toby i mój cisoń... haj ryczeć, a jeszcze głośno potrafi..

— A o tem poruszeństwie majowem, cóż myślicie?

— Jako niby o tym przełomie? Dyć wiem, że to zwierchować musiało, że ta Piłsudski nie głupi chłop i wie co robi, ale czy to trza było ozlewu krwi? Teli naród na drugi świat posłać? Ono jeszcze niewiada co bedzie, bo ten czas taki przełomowy — niby wojny nima a wojna. Może sie ta i poprawi co, bo jakoby to było. Przecie i Piłsudski, jak sie już na taką rzecz porwał, to bedzie chciał cosi pokazać, co umie.

— Ciekawość, co też teraz Witos...? Ciekawie i delikatnie pytam.

— Hm. Witos... on ta ma więcej rozumu jako my, Zdawna starzy ludzie powiadają, że jak jedziesz bez potoczek abo bez rofe, to sie zawdy trza obzierać na zadnie kółka, to ta przednie przejść przejdą, ale zadnie mogą uwiązgnąć... Tak i Witos. Myślę, iże se teraz sam sobie bez rozum przeszedł. To wszystko co sie stało, ten przewrót, mógł jeszcze opaterniej zrobić on sam, bo go stać na to, ale sie wej przerachował. Kieby to człek wiedział naprzód co bedzie? Opo-

Niebezpieczeństwo gruźlicy, jako choroby zakaźnej zwiększa, jak wspominaliśmy, znacznie jej rozpowszechnienie, a także łatwość zarażenia się, skryte często formy jej przebiegu (co utrudnia zapobieganie) przewlekłe trwanie i wpływ na dziedziczne upośledzenie zdrowia. Z powodu powyższych okoliczności zwalczanie gruźlicy ma ważne znaczenie dla społeczeństwa i narodu. We wszystkich warstwach i w każdym wieku padają liczne jej ofiary. Stwierdzonem jest, iż przeciętnie siódma część ludzi umiera na gruźlicę. Zarazki gruźlicy są tak rozpowszechnione, że większość ludzi musi zwalczać je w sobie, przeciwstawić im swe siły obronne. Często przebiega ta walka niepostrzeżenie, nawet zupełnie ustaje, dopiero osłabienie odporności wskutek innej choroby lub złych warunków życia — daje powód wznowieniu gruźlicy w cięższej formie. Są wypadki, że całe rodziny giną od tej choroby. Dzieci suchotników rodzą się już ze znacznie zmniejszoną odpornością, a przy istnieniu źródła gruźlicy w domu, zarazają się i jeśli nawet wyżyją, to życie ich upływa stale pod grozą tej choroby i nie mogą one mieć już pełni sił i zdrowia.

W Polsce gruźlica szerzy się ogromnie, a na Podhalu pomimo zdrowego klimatu, też jest bardzo rozpowszechnioną. Czas wojny i okres gospodarczego przesilenia powojennego wpłynął ujemnie na odporność ludności, co wzmogło niebezpieczeństwo gruźlicy.

Musimy w krótkości rozważyć, dlaczego gruźlica jest tak rozpowszechniona i jak należy ją zwalczać.

Otóż jednym z głównych warunków, sprzyjających zarażeniu się gruźlicą jest nieuświadomienie ogółu o istocie tej choroby, o jej zaraźliwości i sposobach szerzenia się, następnie ważną wtem odgrywają rolę złe warunki hygjeniczne mieszkań zarówno w miastach jak i na wsi: przepełnienie lokali mieszkalnych, za mały dostęp do nich słońca i świeżego powietrza, nieczyste ich utrzymanie, nieoddzielanie chorych od zdrowych. Zaznaczyć też trzeba znaczenie ujemne niedostatecznego dbania o rozwój fizyczny dzieci i niedostateczne odżywianie dzieci, które potrzebują dla swego rozwoju i odporności na choroby mieć odpowiednie pożywienie.

Walka z gruźlicą iść winna w dwóch głównych kierunkach: 1) zwalczanie źródeł zarażenia, a tak że leczenie i odosobnianie chorych, oraz nisz-

---

wiadał mi Wojtek Dziórulin (Boże mu ta nie pamiętaj, bo je już na drugim świecie, a robsic był ś-niego straszny) jako mu Sabała, co wraz do Kubina chadzali, gadał: że drzewiej, kie nieboszczyk Paniezus żył, to ludzie wiedzieli naprzód, co bedzie.

— Eć wej to, kieby człek wiedział; co sie stało, to sie już nie odstanie — teraz ino trza, coby ludzie szanowali i słuchali prawa — dopowiadam ubocznie — coby był porządek, to główna rzecz;

— To wej prawda, porządku nam trza; niech on będzie z prawice, niech będzie z lewice, ino coby był. Kany porządku nima, tam gazdowanie kiepskie. Jak na ten przykład i w naszej gminie... nijakiego z niczem układu. Czego sie tknąć, wszędy chwiejność.

— Jakto — powiadam — przecie jest wójt: słyszałem i wiem, że niezły człek, jest Rada gminna?

— Dyć jest, w rzeczy wszystko jest, a przecie dużo brakuje. Sam wójt — jak powiadacie — dobry człek, piśmienny, chętny, ino... e, szkoda i co pedzieć, bo „dziś ludzie na obłudzie", a świat ma cienkie ucha. Ale weźmy ino, moiściewy, taką rzecz jak dobra gminne, bór. Odkąd sie to już wlecze? Dawniej to ta jakosi umieli załagodzić — a dziś na uwziętego idzie. Dwie partyje w gminie: jedna nie chce przystać na podział boru, bo ma wygode bydle popaść — druga zaś koniecznie pre do podziału, bo dotychczas żadnego dla nich prefitu niebyło z tego boru. Któż hań z pod grapy pożenie bydle teie światy? Jaby Panu jeszcze i cosi więcej nadmienił, ale kiebyście...

— Dyć ja haw z tem nie polecę nikany — przyświadczyłem poufnie i ciszej, zbliżając się ku niemu.

— Dyć wiem, zeście nie baba (Boże chroń każdego od ich języków!) ale to wicie, człek zawdy musi być opaternym. E, tyrknął mi haw taki co wie, iże nam pono mają dać Konwisarza ze rządu...

— E nie piećcie, tu do nas?

— Dyć nie kaindziej.

— To bajki — staram się poważnie replikować, by jeszcze coś usłyszeć — lustracja to może i powinna być, ale konwisarz...

— Dyć sie to i mnie nie chciało zrazu w głowie pomieścić, bo ta dotela konwisarzy miewały ale miasta i to jeszcze hrubsze: Warszawa, Kraków... nasza tu gmina też nie z tych płonych,

czenie zarazków gruźlicy i 2) stwarzanie takich warunków życia osobistego i społecznego, któreby zabezpieczyły od powstania i szerzenia się gruźlicy.

Sposoby tej walki w streszczeniu są następujące: 1) Niezbędnem jest odkażanie wydalin chorego głównie plwociny zanieczyszczonej ogromną ilością zarazków, przyczem chorzy (jak zresztą i wszyscy zdrowi również) muszą przy pluciu używać spluwaczek a nie pluć na podłogę; spluwaczki metalowe emaljowane (ostatecznie miski gliniane specjalnie na ten cel przeznaczone) należy napełniać wodą karbolową codziennie zmienianą, a nawet zwykłą wodą zlewaną co dzień do ognia z następnem spłukaniem spluwaczki wrzątkiem.

Chorzy wypluwający większą ilość plwociny powinni nosić ze sobą specjalnie na to przeznaczoną flaszeczkę, lub spluwaczkę tekturową (później spalaną.) Pluć nie powinno się też w oborach ze względu na możliwość zarażenia krów. Wszelkie przedmioty, mogące być zanieczyszczonemi przez plwocinę chorych, zwłaszcza naczynia, bieliznę, pościel etc. należy dobrze wygotowywać w wodzie z domieszką sody, 2) co do samych chorych, to trzeba pamiętać, że gruźlica jest chorobą ciężką, lecz uleczalną szczególniej w początkowym okresie, dlatego też chorzy muszą usilnie leczyć się i wzmacniać swój organizm, tyczy to się również zagrożonych gruźlicą i usposobionych do niej: zwłaszcza należy pod tym względem zwrócić baczną uwagę na dzieci wątłe i skrofuliczne. W kierunku leczenia suchotników i wzmacniania zdrowia osób zagrożonych powinna rozwijać się energiczna akcja społeczna w postaci tworzenia towarzystw przeciwgruźliczych, poradni, sanatorjów, szpitali itp. Niezbędnem jest odosobnienie chorego od zdrowych. Suchotników z silnie rozwiniętą chorobą należy umieszczać w szpitalach i specjalnych sanatorjach, chorym zaś na początkowe objawy gruźlicy, udzielać trzeba osobny pokój, w ostateczności osobny kąt, przytem muszą oni bezwzględnie mieć osobne łóżka, osobne naczynia do jedzenia i posiadać spluwaczki. W szczególności dzieci należy chronić od styczności z chorymi na suchoty, gdyż dzieci i młodzież najbardziej są skłonni do zarażenia się. 3) Niemniejważną sprawą jest zapobieganie szerzenia się gruźlicyprzez podniesienie ogólnej zdrowotności. Pod tym względem niezbędnem jest uświadamianie ogółu (zwłaszcza za pomocą szkół i pracy) o istocie choroby i środkach jej zwalczania, szerzenie zasad hygjeny osobistej i zbiorowej. Pamiętać należy, że czystość osobista i mieszkań, świeże powietrze i promienie słoneczne są ważnemi czynnikami w zwalczaniu gruźlicy. Również koniecznem jest hygjeniczne utrzymywanie lokali publicznych, a szczególniej szkół. Troskliwa opieka musi być roztoczona nad zdrowiem dzieci; ważnem jest wpajanie w nie zamiłowania do czystości, hartowanie ich przez wycieranie wodą i kąpiele, rozwijanie fizyczne przez gimnastykę i sport, na co szczególnie muszą zwracać uwagę kierownicy szkół, tworząc przy szkołach boiska do gier i gimnastyki.

Obowiązkiem zarówno rodziny jak i społeczeństwa jest dbać jaknajusilniej o zdrowie młodego pokolenia, by wyrastało na dzielnych obywateli, a nie było niedołężnemi kalekami.

Niezbędną jest dbałość o zdrowy pokarm dla dzieci, unikać zwłaszcza trzeba dawania dzieciom surowego mleka krów podejrzanych o perlicę (gruźlicę wymion,) Dożywianie biednych dzieci winno być zorganizowane przez rady szkolne gminne i instytucje społeczne, koniecznem jest również tworzenie ochronek, przytułków, kolonji letnich. Należy przestrzegać, by każde dziecko

---

ale zaś przecie nie telo. A ono, wicie, tak bedzie jak się — powiada — nie umieją rządzić sami, to poślemy takiego co będzie umiał. Nie przysięgnę Wam, że tak akuratnie bedzie, ale słyszałem od takiego, co gadał o tem nie z pasterzami, ba z głową...

— Hm, — pomyślałem sobie kiedy już odeszli, może i to być, że w mojem osiedlu, w którem setki lat przewójtowali gazdowie, w którem sołtysi znani Podhalu bywali, że w tem osiedlu „Konwisarz" teraz zasiednie. Jak sie to — dumam — w świecie przeodmienia. Niedawno Obyrtacz chciał robić z Bielawki miasto — rząd się sprzeciwił. Obyrtacza zrzucili. Nasza gmina chce zostać wsią, jak dotąd była; ale czy los Obyrtacza tu się nie powtórzy? Któż wie — niewiada jeszcze.

We śnie potem widziałem, jak wójt z Maruszyny, chluba całego Podhala, oraz marszałek powiatu od pradziada w naszej „stolicy" osiadły, robili w borach pomiary. Na uboczu zaś Kuba, chłop rosły, czytał coś z „Podhalanki" gromadzie chłopów, którzy radośnie rzeczy tych słuchali.

spało w osobnem łóżku i jadło na osobnym talerzu. Pamiętać też należy, że przeciążanie pracą fizyczną dzieci, jak to często bywa zwłaszcza na wsi znacznie osłabia ich siły i odporność.

Pozatem koniecznem jest zwalczanie wszelkiemi sposobami pijaństwa, stwarzającego podatny grunt dla rozwoju suchot, szczególnie dzieciom nie należy w żadnym razie dawać trunków alkoholowych, również zabronić trzeba dzieciom tak rozpowszechnionego niestety palenia tytoniu, usposobiającego do chorób płucnych.

Wreszcie zaznaczyć trzeba, że chorzy z rozwiniętemi już suchotami nie powinni zawierać małżeństw, gdyż tem przeważnie przyśpieszają swą zgubę, narażają drugiego małżonka na zarażenie się i pozostawiają potomstwo obarczone też skłonnością do tej ciężkiej choroby.

Rozważając powyższe przytoczone dane, powinniśmy uświadomić sobie, że w zwalczaniu gruźlicy, tej wielkiej klęski społecznej, jednoczyć się musi akcja zbiorowa całego społeczeństwa, gdyż inaczej wiele sił i wiele istnień ginąć będzie marnie. Na Podhalu pomimo zdrowego klimatu gruźlica jest ogromnie rozpowszechnioną.

Akcja walki z tą chorobą powinna być tu solidarna i planowa. Zogniskowaniu jej służy Towarzystwo Przeciwgruźlicze, którego koło powstało niedawno w N. Targu. Pożądanem jest przystąpienie wszystkich uświadomionych czynników do tej organizacji. Zadaniem Towarzystwa Przeciwgruźliczego jest kierowanie akcją społeczną, walki z gruźlicą, tworzenie przychodni, poradni przeciwgruźliczych, a wrazie możności, tworzenie też zakładów zapobiegawczych i leczniczych dla gruźlików (zakłady opiekuńcze dla dzieci, sanatorja ludowe i tp.) Zaznaczyć należy, że przychodnie przeciwgruźlicze stają się obecnie we wszystkich krajach ośrodkiem walki z gruźlicą. Przychodnie te prowadzą pracę w kierunku zapobiegania szerzeniu się gruźlicy przez uświadamianie, propagandę zasad hygjeny, dają bezpłatne porady chorym na gruźlicę i bezpłatną pomoc lekarską ubogim gruźlikom (również lekarstwa, wykrywają źródła zarażenia gruźlicą i początkowe formy gruźlicy, starają się o odosobnienie cięższej chorych, zaraźliwych dla otoczenia. Przychodnie przeciwgruźlicze dzięki zrozumieniu czynników rządowych, samorządowych i społecznych utworzone zostały w Nowym Targu i Zakopanem. Przy niezbędnem dalszem poparciu społeczeństwa przychodnie te spełnią swe ważne zadanie.

Miejmy nadzieję, że wszyscy przyczynią się do pomyślnego rozwoju tej wspólnej akcji samoobrony społecznej w dziele ochrony zdrowia przed klęską gruźlicy. *Dr. Jan Danielski.*

Listy.

ZE SROMOWIEC.

Niema na ziemi nic takiego, coby się nie zniszczyło.

Kto z turystów Dunajcem od Czorsztyna łodziami do Szczawnicy przejeżdżał, ten widział i zna zwane miejsce „Babie" poniżej młyna z Zawrocia w samych Kątach. W miejscu tem jest woda głęboka zdaje się zatem niema dna, flisacy pokazując wiozącym gościom, jaka jest głębina przez silne końcem sprysy uderzenie wspód tej wody i z powrotem sprysa wyskoczy z oznaką, że ziemi niedoszła.

Nad głębiną tej wody jest pochylona ogromna skała nad wodą, gdzie puszczający turystom lub spłaniania tracht tj. desek lub belek musieli się zacięcie bronić wiosłami, aby na tej skale nie rozbić tratwy i nieutopić się, gdyż z opowiadania starych ludzi jest legenda utarta, że tam mieszkały rusałki czyli dziwożony na czele Topielca, wskutek tych opowiadań już samo przez się było postrachem. Skała ta jest to wielka kilkomiljonowy ciężar. W dniu 2 lipca tego roku w czasie słoty ze swego miejsca oderwała się i wpadła w środek Dunajca, wtą głębinę wody i stoi tak, jakby tam urosła. Dziwne to są sprawy Boże, że góry i kamienie usuwają się nietylko ponad morza, gdzie są wulkany ale i u nas w górach. Przez oberwanie się tej skały poniósł właściciel tej skały szkodę, bo na skale grunt razem ze skałą oberwał się i poszedł Dunajcem i jak pokazuje się, to i pozostałość jeszcze gruntu będzie woda zabierać, bo dawniej był obroną tej ziemi ten kamień a dziś kamień uległ zniszczeniu i tej ziemi niema kto bronić *A. W.*

Z ORAWY.

Jaka szkoda, że nikt na Orawie nie pomyślał o propagandzie swoich letnisk tak np. jak to uczynił Dr. Pajerski na Podhalu. Nieraz udzielają tych informacji osoby niekompetentne i może nieświadomie szkodzą tut. ludności. Niech fakt posłuży za dowód.

Gimnazjum poznańskie ś go Jana Kantego, chcąc na Orawę wysłać swoją kolonję zwróciło się o informacje do p. Aptekarza w Jabłonce i dostało odpowiedź; „stacja Jordanów, zkąd fury będą kosztować 25 zł. mieszkanie 100 zł" a wszak stacja jest Cz. Dunajec gdzie fura kosztuje 8—9 zł.

mieszkanie zaś można dostać w Lipnicy Małej (gdzie obecnie jest kolonja) od 15—30 zł. osobny domek — dwie izby i kuchnia.

Po przyjeździe takiej kolonji do wioski ludność sama powinna serdecznie opiekować się nią, a przynajmniej życzliwie się odnosić a nie zrażać wysokiemi cenami albo mylnemi informacjami. Ci uczniowie powróciwszy do Poznania zawiozą wieść, że Orawiacy są „słumni". Z opowiadań uczestników kolonji, wiem, jak niemożliwie zdzierano ich. np. za 1 litr mleka żądano 1 zł. gdzie płaci się 25—30 gr. były to tylko wyjątki, ale i tych być nie powinno.

W Orawce letnikami zajął się ks. Proboszcz, w Lipnicy Wielkiej pp. Mikowie, możeby i wreszcie wiosek kto zajął się tą sprawą.

Wiemy, że ludzi na Orawie w pracy dla Orawy nie brak, z małemi wyjątkami widzi się wszędzie zwrot ku lepszemu. I gdy przed rokiem można było wątpić, czy jest się w Polsce czy Słowacji to dziś będąc w Zubrzycy, Lipnicach, Małej i Wielkiej nie słyszeliśmy słowa po słowacku, jest to zasługa tamt. proboszczów i nauczycieli pp. Miki i Michniewskiego, którzy zajęli się młodzieżą, tworząc zespoły muzyczne i śpiewackie. Praca wre cicha ale solidna i sumienna. Niechby wszystkie siły młode poszły za ich wzorem i przykładem.

Nauczycielstwo musi tam dawać dobry przykład nawet swojem życiem prywatnem.

PONICE.

Dnia 11 lipca br. odbyły się chrzciny syna ogólnie znanego i poważanego gospodarza tutejszej wsi p. Jana Kościelniaka.

Zebrało się około 30 osób i zabawiano się wesoło. Chrzciny były szumne — było co jeść i pić — niczem wesele. Mimo to nie zaszedł wypadek upicia się lub też wszczynanie bijatyki. Zabawę urozmaicono śpiewami pieśni patrjotycznych i swojskich na głosy, wczem prym wodzili p. Sebastjan Miśkowiec i żona wójta tutejszego p. Julja Świder. Z całą przyjemnością spędziło się kilka godzin, a zebrani dowiedli, że lud wiejski potrafi się bawić pięknie, wesoło i z godnością. Pod koniec zabawy zebrano wśród uczestników 3 zł. 50 gr., przeznaczając je na bursę gimnazjalną w Nowym Targu. *Uczestnik.*

Lot gołębi pocztowych Koluszki - N. Targ.

W dniu 18 lipca przeżywali członkowie Towarzystwa hodowców gołębi pocztowych, a z niemi wszyscy sympatycy emocjujące chwile. Z Koluszek, odległych około 250 km. miało nadlecieć 26 skrzydlatych posłańców, wypuszczonych tam o godz. 6'30 rano, Sędziowie lotu i goście wbijają wzrok swój w obłoki, siedząc ponad Gorcami, skoro nie ukaże się pierwszy gołąbek; tak zapewne wypatrywał Noe biblijny gołębia z gałązką oliwną. Wreszcie zajaśniał mały punkcik na niebie, opadł i za chwilkę zdyszany właściciel p. Szymkiewicz wpadł między sędziów, trzęsąc z tryumfem obrączką zdjętą z nogi gołębia. Po nim i młodzi i starzy znoszą obrączki, niektórzy z depeszami. Chwila ta każdemu z widzów utkwi w pamięci i nasunie myśl, że jednak żywotną musi być idea, tym rodzajem sportu służyć Ojczyźnie, gdy młodzi i starzy dali się nią porwać.

W ciągu godziny przybyło 25 gołębi. W obecności Pana Porucznika Malinowskiego. przedstawiciela Okręgu korp. V, rozdzielił Dr. Ptaś Karol nagrody, a mianowicie: I) Szymkiewicz Józef medal złoty D. O. Korp. Nr. V, Futro Władysław medal srebrny D. O. Korp. Nr. V. i gołębia poczt., III) Pawluśkiewicz Józef medal srebrny D. O. Nr. V i pojnik, IV) Bełtowski Franciszek medal bronzowy D. O. Korp. Nr. V i gołębia poczt. V) Szymkiewicz Ignacy medal bronzowy D. O. Korp. Nr. V i pojnik, VI) Marcinów Zbigniew list pochwalny D. O. Korp. V, VII) Rekucki Franciszek list pochwalny D. O. Korp. Nr. V. Nadto przyznano VIII Wojtasiewiczowi Władysławowi list pochwalny D. O. K. V za dotychczasowy udział w lotach.

Nagrody te pobudzą hodowców do dalszej pracy nad kształceniem swych wychowanków by mogły z najdalszych kresów naszej Wielkiej Ojczyzny wrócić do swych gniazd rodzinnych pod Tatrami. Przypomni się mimowoli porównanie gołębia z góralem, który wybierając się w dal za chlebem, śpiewa staremu ojcu: Nie smućcie się ojcze, bo ja się nie smucę, cały świat obejdę na Podhale wróce. *F. C.*

Z Polski i ze świata.

O zmianę Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Każda zbiorowość ludzka, pragnąca żyć normalnie i rozwijać się, musi mieć określoną organizację, jakiś fundament prawny, na którym buduje dalsze przepisy regulujące jej bytowanie. Zbiorowość tworząca państwo nowoczesne rządzi się tak zwaną Konstytucją, czyli ustawą zasadniczą, która jest źródłem i fundamentem porządku prawnego danego państwa. Polska obecnie rządzi się Konstytucją uchwaloną przez sejm ustawo

dawczy z dn. 17 marca 1921 roku. Konstytucja ta, jako całość, jest dziełem kompromisu, utarczek, targów i szamotań obozów politycznych, na jakie rozdarty był pierwszy sejm polski. Nic więc dziwnego, że nie jest ona dziełem doskonałem, a nawet są w niej braki i błędy, których skutki odczuwało państwo polskie do ostatnich czasów. Największe braki tej Konstytucji widnieją tam, gdzie jest mowa o władzy wykonawczej a zwłaszcza o władzy prezydenta Rzeczypospolitej. I tu znów przychodzi na myśl Polska przedrozbiorowa, w której królowie byli raczej malowanemi lalkami u szczytu, kręconemi przez zwalczające się obozy, jakie tworzyła ówczesna szlachta polska i arystokracja polska. Nic dziwnego też, że królowie ci nie wiele mogli zdziałać dla owczesnej Polski, którą żarła niezgoda, walki partyjne, sobkostwo warstw rządzących. Tylko jeden król Stefan Batory, obejmując tron polski, powiedział że „będzie królem rzeczywistym, a nie malowanym“. Chwycił też szlachtę i możnowładców za kark, a tych co stawiali mu opór i chcieli Polskę dalej grzebać w upadku i niemocy, postawił pod mur, lub wsadził do więzienia. I za czasów króla Batorego Polska trzęsła ówczesną Europą, a o jej pomoc ubiegali się cesarzowie, królowie i papieże. Ale po Batorym nie było już człowieka, coby miał silną rękę i umiał nakazać posłuch i Polska upadała, aż się rozleciała.

Polska zmartwychwstała poszła śladami dawnej szlachty i na czele państwa polskiego postawiła prezydenta, któremu jednak odrazu nakłada się kajdany przepisów Konstytucji, wśród których szamoce się i ugina, ale bezsilnie. Omotany nadto wpływami walczących partji nie jest zdolny do samodzielnego kroku i musi pozostać prezydentem malowanym, a nie rzeczywistym. Cóż więc dziwnego, że Polska, w której partje rządziły po swojemu była podobną do chorego człowieka, którego silny organizm z natury słabnął i chylił się ku upadkowi. Ale w narodzie żył zdrowy duch i ten otrząsnął się i zapragnął nowego życia, znaleźli się ludzie, co nie chcieli pozwolić by Polska nadal była pośmiewiskiem narodów sąsiednich.

Przyszły krwawe bolesne dni majowe. Sąd o nich wyda historja; obecne pokolenie zaś nie może nic stwierdzić, że oczyściło się powietrze w Polsce przeładowane kurzem i pyłem, duszne i pełne złowrogich błyskawic i piorunów. Społeczeństwo i sam sejm zrozumiał, że tak dalej być nie może. Rządzić musi prezydent i rząd, a nie partje. Sejm ma pozostać tem, czem być powinien: zbiorowiskiem rozumnych i światłych przedstawicieli społeczeństwa, którzy temu rządowi powinni pomagać, kontrolować jego czyny i wyrażać w sejmie wolę całego społeczeństwa, objawiającą się najwyraźniej podczas uchwalania ustaw a zwłaszcza rocznego budżetu. Sejm tak rozumiejący swoją rolę w państwie jest instytucją pożyteczną, godną szacunku i istnienia. Ale ten sejm nie może być wszechwładnym panem w Polsce, poszczególni posłowie nie mogą podważać fundamentalnych zasad prawnych, które sami uchwalali li tylko dlatego, by grać na instynktach wyborców i kłamliwie stwarzać pozory, że bronią ich praw. Musi być pewna równowaga między organami ustawodawczymi (sejm i senat) a organami wykonawczymi (prezydent łącznie z odpowiedzialnymi ministrami). Tej równowagi dotąd nie było, ale konieczność jej dawała się coraz natarczywiej odczuwać. Obecny rząd powziął też dnia 16 czerwca uchwałę zawierającą projekt ustawy, zmierzającej i uzupełniającej Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r. i złożył ją w sejmie celem uchwalenia. W następnych artykułach pozwolę sobie podać dotychczasowe przepisy konstytucyjna, a następnie projekt zamierzonych zmian. (d. c. n.) *Dr. F. Pajerski.*

Z Sejmu. Tydzień ubiegły zaznaczył wzmożoną ruchliwość w Sejmie. Pracowały całemi dniami Komisje Sejmowe, konstytucji i administracyjna. Komisja konstytucyjna rozpatrywała projekt rządowy dotyczący zmiany niektórych artykułów konstytucji z dnia 17 marca 1921 połączonych z projektami Klubów poselskich tej samej materji. Nad sprawozdaniem Komisji konstytucyjnej Plenum Sejmu w dniach 16 i 17 lipca prowadziło dyskusję zbijając lub popierając przez mowców klubów poselskich uchwalone przez Komisję poprawki do Konstytucji. W poniedziałek 19/7 odbędzie się głosowanie nad przyjęciem wspomnianych poprawek. Komisja administracyjna obradowała nad projektem ustawy o gminie miejskiej i ordynacji wyborczej do gminy wiejskiej. Projekty tych ustaw zostały przy pospieszonym tempie w Komisji w drugim czytaniu uchwalone a komisja przystąpi do dyskusji nad projektem ustawy o związkach komunalnych. Jeżeli prace tej komisji w ten sposób i w tej zgodzie by postępowały jak w tygodniu ubiegłym, to jeszcze w tym Sejmie ustawy te we wszystkich trzech czytaniach na Sejmie zostaną uchwalone.

Bednarczyk poseł.

Wwóz ogrodowizny do Polski. Polska sprowadza z zagranicy takie ogrodowizny, które powinna raczej sama wywozić, tak więc w ciągu czterech lat np. (od r. 1922 do r. 1925) przewaga przywozu cebuli nad wywozem wynosiła rocznie 1,294.000 fr. zł.; kapusty sprowadzooo za sumę 171.000 fr. zł.; pomidorów za 143.000 fr. zł., a nawet ogórków za sumę 61000 franków złotych.

Walki na ulicach Berlina. Bezrobotni z policją. W Berlinie w dniu 13 bm. doszło do krwawych zaburzeń między bezrobotnymi a policją. W wyniku walki kilkanaście osób lżej lub ciężej rannych. Jak śledztwo wykazało, przyczyną zaburzeń było brutalne zachowanie się urzędników wypłacających zapomogi bezrobotnym. Walki trwały kilka godzin. Dostęp do ulic, gdzie trwały walki był zamknięty. Wielu policjantów jest rannych. Robotnicy zajęli się sami swymi rannymi towarzyszami, nie chcąc ich oddawać w ręce policji. Dokonano licznych aresztowań wśród robotników, jak również urzędników, którzy sprowokowali zajścia.

Głód i ludożerstwo w Syberji wschodniej. Jak donoszą z Nome, w Alasce, do dzienników amerykańskich, powrócił tam z podróży wzdłuż wybrzeży syberyjskich cieśniny Beringa, kapitan Ira Rank. Żeglarz ten opowiada wprost przerażające rzeczy o stanie tuziemców, zamieszkających te kresy podbiegunowe Syberji wschodniej. Władze bolszewickie obawiając się buntu tych tuziemców, nienawidzących rządu sowieckiego, poodbierały im wszeiką broń palną, chociaż biedacy ci żyją wyłącznie z polowania. Wobec tego śród tuziemców zapanowała nędza wprost nieopisana. Głód szerzy się tam do tego stopnia, że wymierają całe osady, wytrzymalsi zaś pożerają trupy zmarłych z głodu lub zarzynają dzieci i wycieńczonych głodem sąsiadów, aby utrzymać się przy życiu.

Obfite żniwa. Wiadomości z międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie brzmią tego rodzaju, że wogóle mimo lokalnych katastrof tak w Europie, jak i w Ameryce, spodziewać się można obfitych żniw tegorocznych.

Król bułgarski Borys w towarzystwie Księżniczki Eudoksji, zachowując najściślejsze incognito, wyjechał nagle zagranicę. Wyjazd jego stoi w związku z sytuacją wytworzoną — przez konspiracyjne działania grupy Żankowa przeciwko obecnemu zmierzającym do oddania tronu bułgarskiego księciu Cyrylowi. Król Borys, który obecnie ma 32 lat, wstąpił na tron po abdykacji ojca jego cara Ferdynanda w 1918 roku.

PROGRAM

Zjazdu Podhalan w Szaflarach

dnia 8-go sierpnia 1926 r.

1) Msza św. o godz. 8 rano, poczem śniadanie,
2) O godz. 9 Sprawozdanie Prezydjum Zarządu Głównego z dziesięciolecia działalności,
3) Projekt działania na dalsze dziesięciolecie ref. Feliks Gwiżdż,
4) Przemysł na Podhalu, ref. P. Marszałek Józef Rajski,
5) Rolnictwo na Podhalu ref. Inż. Fr. Czubernat.
6) Wnioski Posiedzenia Delegatów z dnia 7 go sierpnia 1926 r. w Nowym Targu (Absolutorjum dla Zarządu, Statut, Wybory),
7) Wolne głosy.

Obiad o godz. 1; W godzinach podwieczorowych Zabawa ludowa.

ZA ZARZĄD GŁÓWNY:

Prof. Ludwik Słopka, Sekretarz *Zachemski Jakób,* Prezes.

KRONIKA

Dyrektorem państwowego gimnazjum im. Sew. Goszczyńskiego w Nowym Targu zamianowało Min. W. R. i O. P. pana Ludwika Czecha, dotychczasowego kierownika tegoż gimnazjum.

Promocja doktorów medycyny odbyła się w Krakowie dnia 19 lipca br. o godź. 1 popoł. w auli uniwersyteckiej, przepełnionej publicznością która zebrała się dla uświetnienia tej doniosłej chwili nowych Drów nauk lekarskich. Nas Podhalan ta uroczystość sprowadziła do Krakowa, bo pod berłami uniwersyteckiemi doktorskie ślubowanie składała nasza rodaczka p. Marja z Króżlów Radżwicka i nasz rodak Wendelin Stanek z Łapsz niżnych. Nowym doktorom szczęść Boże.

Dnia 7 lipca odbyła się promocja na doktora praw p. Filipa Czekowskiego ze Spisza. Studja kończył na Węgrzech, w Wiedniu uniwersytet i w Krakowie. Był gorącym wojownikiem za sprawy Polskie podczas plebiscytu. Serdecznie gratulujemy.

Zarząd Główny Związku Podhalan zakupił od P. Zającowej w Czarnym Dunajcu dom murowany z ogrodem i przeznaczył go na szkołę zawodową żeńską.

Piękny objaw. Zarząd Kółka Rolniczego w Ko-

wańcu pod N. Targiem z energicznym swym Przewodniczącym na czele podjął myśl zbudowania Domu Ludowego, któryby był ośrodkiem kulturalnym dla Kowańca położonego wśród pięknych lasów u stóp Turbacza i mającego wszystkie dane, by rozwinął się w letnisko.

Dla powiększenia swych funduszów urządza Kółko Rolnicze wielką zabawę ogrodową, w dniu 1 sierpnia której dokładny program podamy w następnym numerze Obecnie chcemy zwrócić uwagę letników i mieszkańców Nowego Targu i okolicznych wsi, że dla uświetnienia zabawy weźmie w niej udział, orkiestra 1 pułku Strzelców podhalańskich i góralska muzyka „Duchów" z Cichego mających już zasłużoną sławę pierwszego na Podhalu zespołu, strzegącego pilnie, by nie zaginęła podhalańska nuta i pieśń. Spodziewamy się, że goście nasi letnicy z ochotą pospieszą usłyszeć sabałową pieśń i melodje wygrane na gęślikach, na których tenże przygrywał, a które przeszły w ręce takiego mistrza, jakiem jest Knapczyk „Duch" z Cichego; chłopcy zaś z polan rozprostują swe gibkie nóżki przy „zbójnickim".

Dla lubiących nowe prądy w muzyce, zagra ofiarujący bezinteresownie swe zdolne palce p. Rybak z N. Targu, który stworzy modny jazz-band. A więc z ochotą rozweselmy w dniu 1 sierpnia swe serca, pokrzepmy ducha podhalańską nutą i dołóżmy każdy według możności cegiełkę dla dobra Podhala *F. C.*

Nowa ofiara automobilu. W zeszłym tygodniu na linji Niwa Nowy Targ, auto Nr. 4509 Kr. pędząco bez sygnału przejechało będącego w służbie posłańca sądowego J. Bryniarskiego lat 66 zajętego państwowo przykładnie od lat 30 Na szczęście wypadek ten jest bez groźnych następstw dla zdrowia przejechanego i pozostaje tylko wypadkiem silnego potłuczenia.
Ofiarą brutalizmu szoferskiego zajął się szpital.

Kurs dolara w Warszawie w dniu 21 lipca był 9 15 w prywatnych obrotach, a Bank pol. płacił po 9 13 zł

W podróży pieszo naokoło świata przybyli do naszej Redakcji panowie Borys Lowrich i Herbert Rajkowsky, akademicy z Florencji którzy przybyli już dotychczas: Wschodnią Afrykę całą Europę, obecnie zdążają do Azji na Czecho-Słow.; przebyli 40 000 kilometrów.

Na prenumeratę złożyli: p. Barycz Jan Matejówco 50 kc. wyrównane do końca roku Ciuksa Jan Ameryka 2 dolary.

Z Zakopanego donoszą: W dniu 20 b. m. zmarł nagle podczas wycieczki na Hali Gąsienicowej p. Stanisław Pardjak lat 59, dyrektor gimn. państw. w Myślenicach. Zwłoki zostaną przewiezione do Myślenic. Cześć Jego szlachetnej pamięci.

Na bursę gimn. w Nowym Targu: 3 zł. 50 gr. zebrane na chrzcinach u p. Jana Kościelniaka w Poniocach.

Do Wielm. PP. Kolegów Naczelników gmin w powiecie nowotarskim. Od kilku Naczelników gmin Województwa Krakowskiego nadeszły zażalenia, że Starostwa polecają Zwierzchnościom gminnym doprowadzania zasądzonych do więzień sądowych, a wrazie nie wykonania tego polecenia, Starostwa nakładały grzywny na Naczelników gmin. Na skutek tych zażaleń podpisany wniósł interpelację do Pana Ministra Spraw wewnętrznych, który po zbadaniu sprawy, na tęże odpowiedział, a którą to odpowiedź poniżej dołączam do wiadomości PP. Kolegom Naczelnikom gmin. poseł *Bednarczyk.*

Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

W sprawie poruszonej w niniejszej interpelacji wyjaśniam po przeprowadzeniu dochodzeń co następuje: Urząd wojewódzki w Krakowie pragnąc odciążyć policję w doprowadzaniu osób skazanych na areszt w drodze administracyjnej polecił wszystkim Starostom okólnikiem z dn 16/I br, L. B P. 283/26 aresztantów tych najpierw wzywać do odbycia kary, a dopiero wrazie uchylania się zarządzić przymusowe ich doprowadzania przez organa P. P. Niektóre jednak starostwa nie zastosowały się ściśle do wspomnianego okólnika, a chcąc jeszcze bardziej odciążyć organa P. P. przy doprowadzaniu aresztantów administracyjnych, poleciły Zw. gminnym wrazie uchylania się aresztantów od odbycia kary — przymusowe doprowadzanie przez organa gminne. Powyższe niewłaściwe zarządzenie niektórych starostów zostało przez wojewodę zniesione, natomiast będzie ściśle wykonywany wyżej zacytowany okólnik.

Minister *Młodzianowski.*

Zasiłki dla rencistów polskich z Niemiec. Przed wojną wyjeżdżało do Niemiec kilkadziesiąt tysięcy robotników polskich. Znaczny procent tych robotników tracił tam zdrowie i życie już to w kopalniach i fabrykach już to wskutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy rolnej

i tp. Otrzymywali oni w myśl ustaw niemieckich tak zwane renty. Z chwilą powstania Polski Niemcy wstrzymali jednak te renty dawnym rencistom jak i świeżym, którzy opuścili granice Niemiec, chcąc w ten spzsób usposobić tą nieszczęśliwą kategorję ludzi wrogo przeciwko Polsce i mimo najusilniejszych starań Min. Pracy i Op. Społecznej nie chcieli i nie chcą sprawy tej załatwić w drodze umowy ubezpieczeniowej. Min. Pracy i Op. Społecznej pragnąc przyjść z pomocą tym nieszczęśliwym ofiarom losu, którym niejednokrotnie groziła śmierć głodowa wskutek zupełnej niezdolności do pracy, postanowiło zorganizować wypłatę zasiłków dla osób, którym władze niewielkie renty wstrzymały. Do czasu więc wejścia w życie specjalnej ustawy, uchwalonej już przez sejm dn. 6 lipca 1926, a obecnie znajdującej się w senacie, wypłatę zasiłków uskutecznia Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu ze specjalnych funduszów uzyskanych z Min. Skarbu. Ponieważ na Podhalu zwłaszcza dalszem jest wiele zainteresowanych tą sprawą osób, zatem dla informacji tych Podhalan podają, że należy natychmiast przesłać do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu wszelkie dokumenty rentowe oraz bliższe informacje co do pracy w Niemczech. Zwracam uwagę, że powyższe dotyczy tylko rencistów polskich z Niemiec, a nie z innych krajów.

Dr. F. Pajerski.

Tępić póki czas szkodniki drzew owocowych. Wobec pojawienia się różnorodnego rodzaju zwierzęcych jakoteż i roślinnych szkodników drzew owocowych w postaci grzybków, bądź owadów opadających liście i owoce, należy radykalnie zabrać się do ich tępienia. Najpospolitsze i bardzo szkodliwe choroby drzew owocowych, powodujące osłabienie wzrostu, a nawet zupełny ich zanik są grzybki, które całemi masami pojawiają się i opanowują gałęzie, jak i liście drzew. Są one bardzo drobne, w postaci popielatego lub rdzawego pyłu różnego kształtu. Najczęściej spotykane szkodniki zwierzęce w naszych sadach są: wesz wełnista, tarczówka i mszyce. — Wesz wełnista pojawia się gromadnie na małych gałęziach, przy odwłoku ma biały meszek podobny do wełny lub pleśni i z tąd też jej nazwa. Tarczówka podobna jest do łusek nasienia konopji. Mszyca obsiada najmłodsze liście przeważnie na wierzchołkach. Szkody wyrządzane przez te szkodniki są nieobliczalne. Wesz wełnista i tarczówka niszczą korę wgryzają się aż do miazgi, przez co powodują chropowatość kory, zanik wzrostu gałęzi, a w końcu i usychanie. Mszyca zjadając wierzchołkowe oczka i liście wstrzymuje wzrost pędu. — Wytępić można te szkodniki zupełnie i pewnie preparatami wyprobowanemi znanej powszechnie fabryki „Bayer“ a to: „Solbarem, Ustinem i Venetanem“. Komu zatem zależy na uwolnieniu sadów i ogrodów od tych szkodników, by mieć zarazem dorodne, ładne i zdrowe owoce, niechaj póki czas zastosuje powyższe preparaty. Solbar jest środkiem przeciw fusiklacium, rosie mącznej, tarczówce, czerwonemu pajączkowi i tp. Ustin przeciw mszycom wełnistym, Venetan przeciw mszycy roślinnej.

Stan. F.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu